

DÉLÉGATION POLONAISE

A LA CONFÉRENCE DE LA PAIX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

5/1077

PARIS, LE VI.V. 1919

Komendant Jozef Pilsudski

w Warszawie.

Od szeregu tygodni sprawa litewska jest jedną z tych, które wywierają wpływ za kulisami życia politycznego w Paryżu. Kierujące sfery parlamentarne np. prezes Komisji zagranicznej w Izbie, p. Franklin Bouillon, ważne dzienniki, jak Journal des Débats i nawet Temps okazywali specjalne zajęcie tą sprawą, socjaliści z niej i ze sprawy żydowskiej kuli czerpali przeciw nam. Wielkie znaczenie miało przytem tajne sprzymierzenie się litwinów z żydami, skąd wielokrotnie brały początek stosunki w prasie. Litwini działacze, naprzód więc Gabrys, następnie Iczas odwoływali się do humanitaryzmu sfer radykalnych i wygrywali zresztą idee Wilsona. Zyskali też wkrótce poparcie ze strony Ameryki; Anglija zaś i w tym wypadku solidaryzowała się ze Stachami Zjednoczonymi. Dla Anglii bowiem stosunki z Litwą miały stanowić dopełnienie planów polegających na opanowaniu wybrzeży Bałtyku i stworzeniu Ligi Bałtyckiej pod przewodnictwem brytańskim. Liga Bałtycka miała obejmować Finlandję, Estonję i Łotwę; oszczędzanie i popieranie żydów było dalszym momentem tej polityki; Anglija zatroszczyła się o porty Bałtyckie, czyni z nich bazy dla swej floty, wysyła z tych portów misje wojskowe i cywilne na Litwę; wreszcie w ostatnich czasach rozeszły się wieści o planach ze strony Anglii otrzymania mandatu Ligi Narodów dla zarządzania Litwą.

Na takim to tle i w takiej sytuacji stała się rzecz dla wszystkich nieoczekiwana - zdobycie Wilna przez Polaków. Wywołała wściekłość tutejszej reprezentacji litewskiej, oburzyła Anglików, zaskoczyła innych. Właśnie w tym czasie delegacja litewska zasypywała swemi memorjami Radę Najwyższą, protestując przeciw marszowi wojsk polskich, grożąc wojną polsko-litewską, ostrzegając przed incydusem polskim. Delegacja litewska w końcu ten sukces, iż 26.IV Rada Najwyższa zwróciła się do p. Dmowskiego z listem, w którym z powodu zdobycia Wilna wyraża życzenie, aby Polska nie zastrzegała stosunków, wzywa do umiarkowania i zastrzega (po raz drugi), iż żadne sukcesy wojenne nie przesądzą sprawy granic.

W tych warunkach odezwa wilenska Komendanta była ciosem dla wszystkich naszych wrogów, tryumfem moralnym w stosunku do całego świata anglosaskiego, decydującym na Konferencji. Okazało się bajką głoszenie o imperjalizmie Polaków, o złych stosunkach z sąsiadami, zaimponowała zaś sprawność wojskowa i pojawiło się przekonanie o zdolności i możliwości organizowania tych krajów przez Polskę. P. Paderewskiemu ze strony angielskiej i amerykańskiej wyrażano największe uznanie dla Naczelnika Państwa. W tym momencie wieści o konflikcie Sejmu z Naczelnikiem Państwa, tendencje przejawione we wnioskach wywarły najgorsze wrażenie i gotowe są przywrócić znaczenie działalności naszych wrogów. Właśnie bowiem litwini zko-

zyli gwałtowne protesty przeciwko "inwazji polskiej" i jej "okrucieństwom", nazywając ją gorszą i niebezpieczniejszą od bolszewickiej. A ponieważ w tejże samej chwili Komisja polska Cambona obraduje nad kwestją Galicji Wschodniej i nieprzyjawni nam w tej sprawie amerykanie, skłonni oddać Galicję Wschodnią rusinom, posuwają się aż do presji i powstrzymania transportów do Polski, więc zupełnej słuszności nabiera wypowiedziana tu wczoraj przez p. Paderewskiego opinia, że uchwała Sejmu w sprawie Wilna może Polskę pozbawić Lwowa.

Sprawa litewska stanowi jednocześnie punkt konfliktu wewnętrznego w Delegacji polskiej. Od miesiąca trwa tutaj jawna różnica zdań między p. Paderewskim a p. Dmowskim. Cała działalność p. Dmowskiego od lutego była celowana ku anektowaniu Litwy i to dążenie wyrażone zostało przez ostatnią mapę Komitetu Narodowego, z której znikła zupełnie Litwa, jako kraj oddzielny, na której sięgnęliśmy nawet poza Dzwinsk w kraj łotewski. W Delegacji, gdy trzeba było zająć się sprawą Litwy, mówiono: poczekajmy, wpierw musi nastąpić zbliżenie między zdaniem p. Paderewskiego i Dmowskiego. W ten sposób Delegacja nie posiadała żadnego kierunku w sprawie granic wschodnich i nie orjentuje się zupełnie w stanowisku urzędowym. P. Dmowski w związku ze sprawą granic i Litwy zagroził swą dymisją i wyjazdem do Warszawy. P. Paderewski wytrwał jednak stanowczo przy swoim zdaniu federacyjnem i temu zawdzięcza znaczną część swoich tutejszych sukcesów.

Wilenska odezwa Naczelnika Państwa wyjaśnia obustronne stanowiska: p. Grabski wraz z ogromną większością pracowników Delegacji, ekspertów i t. p. zsolidaryzował się z federalistycznym programem p. Paderewskiego i ze wszystkich stron stwierdzono niezmiernie pomyślny wpływ odezwy na sytuację międzynarodową Polski w Paryżu. P. Dmowski pozostał przy swym zdaniu i obecnie opiera się na opinii sejmowej, stwierdzając słuszność swego dotychczasowego poglądu. Pomimo to wobec wyraźnych szkód, jakie stanowisko Sejmu przynosi, szkód i przez p. Dmowskiego niezaprzeczanych wysłany został od Delegacji polskiej list do rządu w Warszawie wyrażający "w myśl obrony najżywotniejszych interesów Polski na gruncie międzynarodowym życzenie, aby Sejm nie przesądzał przez żadne swe uchwały przyszłych granic Państwa Polskiego i nie ogłaszał inkorporacji jakiegokolwiek terytorjum; uchwała bowiem taka czy inkorporacja uznane by tutaj zostały za będące w sprzeczności z zasadami Konferencji pokojowej".

Sprawa powyżej przedstawiona jest jednym z głównych niebezpieczeństw dla Polski na terenie Konferencji i wymaga stanowczego rozstrzygnięcia. Co najmniej zaś wymaga tego, aby każdy krok dokonywany w tej chwili w Warszawie liczył się z echem i z wpływem tutaj. Niedostatecznie obmyślane uchwały sejmowe zaszkodziły nam już poważnie. Kierujące sfery parlamentarne nie zdają sobie widać sprawy z położenia Polski na Konferencji i z zasadniczego ustosunkowania się. Przeważający wpływ anglo-saski i poddanie wszystkich prac Konferencji wytycznym zasadom amerykańskim pozwala nam wprowadzić ~~zawsze~~ na tworzenie faktów dokonanych, z którymi realny zmysł anglo-saski liczyć się zawsze będzie; nie pozwala natomiast w żadnym wypadku na samoistne i samowolne stanowienie międzynarodowych praw. Umiejętnie rozszerzona w Anglii i Ameryce legenda o imperjalizmie polskim szuka sobie tylko dowodów i nie jest zaiste zadaniem Polski, najmniej zaś Sejmu, ich dostarczać. O wszystkich błądach dokonywanych w tej mierze w Warszawie Anglia i Ameryka są doskonale informowane, nawet jeżeli nie podaje ich prasa.

M. Gut Lokomul

ac
XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX
XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Hôtel des Champs Elysée
5, rue Balzac.

ad. 77015

2.V.19.

Do

Pana Ministra Spraw Zewnętrznych

w Warszawie.

1. Sprawa zachodnich granic Polski jest ostatecznie ustalona tak, jak doniesiono w ostatnim raporcie (25.IV.). Gdansk jest wolnym miastem z własnym zarządem; sprawy zagraniczne ~~całne~~ i paszportowe są złączone z Polską; w mieście funkcjonuje milicja własna, ale port bronią jest armatami polskimi i wojsko polskie posiada prawo garnizonu w Gdanku. Wschodnia część granicy polsko-niemieckiej przechodzi tak, iż powiat Sztumski i Kwidzyński należą do Niemiec i Niemcy wskutek tego dochodzą do Wisły. Z tego powodu i na podstawie zasad przyjętych już przez komisję drog, Wisła będzie uznana za rzekę międzynarodową i poddana specjalnym międzynarodowym przepisom. Podobne niekompletne załatwienie sprawy zawierają dla nas wielkie niebezpieczeństwa wywołuje niezadowolenie u samych wielkich mocarstw i w ich prasie. Znamiennym jest artykuł amerykańnika Simonds'a w Times'ie.

2. Sprawa Galicji Wschodniej powierzona została sub-komitetowi złożonemu z następujących osób: Botha i por. Kish (Anglia), gen. Le Rond i p. Degrand (Francja), pulk. Enden i Bowman (Ameryka). Podkomisja ta odbyła dwa posiedzenia jedno z Polakami, drugie z Rusinami. Na pierwszym z nich byli p.p. Paderewski i Dmowski; zastrzegli oni kompetencje polskich czynników wojskowych w sprawie zawieszenia broni i postawili zasadnicze warunki polityczne: połączenie wojsk polskich i rumuńskich, sprawdzenie udziału Niemców w armii rusyńskiej, kontrola polska nad kopalniami. Gen. Rozwadowski przyjechał dopiero po tym posiedzeniu. Przedstawiciele polscy nie zgodzili się na ustalenie warunków zawieszenia broni bez naszego współudziału. Ze strony amerykańskiej przejawiał się specjalny nacisk celem zmuszenia nas do przyjęcia zgóry warunków. Nacisk ten wyraził się obecnie wstrzymaniem transportów amerykańskich do Polski.

3. W sprawie Śląska Cieszyńskiego decyzja nam nieprzychylna powzięta już 7.IV. została odłożona na miesiąc, sprawa więc niezadługo znów wraca pod obrady. Tymczasem mamy dowody pewnej ustepliwości ze strony Czechów, którzy szukają terenu kompromisowego. Reprezentacje te tendencje p. Benesza dowodzi, że Polska i Czechy powinny być obecnie związane konwencją wojskową w obliczu niebezpieczeństw zewnętrznych; nastaje na granice idąca biegiem Wisły, wspomina jednak o możliwości rekompensaty ze strony polskiej szczególnie na Górnym Śląsku.

4. Rokowania z Niemcami rozpoczynają się 6.V. w Wersalu. 5.V. będzie tajne posiedzenie

posiedzenie tajne , na którym zostanie zakomunikowany przedstawicielom mniejszych państw tekst traktatu, który dotychczas nie jest nam jeszcze znany. Z tego powodu Delegacja Polska wystosowała list do prezydium Konferencji, wyrażający życzenie, aby Polska była powiadamiana dosyć wcześnie o decyzjach ja obchodzących tak, aby zawczasu mogła przedkładać swoje wnioski i uwagi. Dotychczasowa metoda załatwiania najważniejszych z spraw obchodzących Polskę poza nami i często nie wysłuchawszy nas doprowadziła między innymi ostatnio do przyjęcia w traktacie postanowienia, że Polska ma odszkodować państwo Niemieckie za wszystko przynoszące dochód własność państwowa w terenach odrywanych od Niemiec.

Odpis.

77015

DELEGATION POLONAISE
à la Conférence de la Paix

Paris, le 6.V.

1919

Komendant JÓZEF PIŁSUŃSKI

w Warszawie.

Od szeregu tygodni sprawa litewska jest jedną z tych, które wywierają wpływ za kulisami życia politycznego w Paryżu. Kierując sfery parlamentarne, np. prezes Komisji zagranicznej w Izbie, p. Franklin Bouillon, ważne dzienniki, jak Journal des Débats i nawet Temps okazywali specjalne zajęcie tą sprawą, sojaliści z niej i ze sprawy żydowskiej kuli oręż przeciw nam. Wielkie znaczenie miało przytem tajne sprzymierzenie się litwinów z żydami, skąd wielokrotnie brały początek stosunki w prasie. Litewscy działacze, naprzód więc Gabrys, następnie Iczas odwoływali się do humanitaryzmu sfer radykalnych i wygrywali zresztą idee Wilsona. Zyskali też wkrótce poparcie ze strony Ameryki. Anglja zaś i w tym wypadku solidaryzowała się ze Stanami Zjednoczonymi. Dla Anglii bowiem stosunki z Litwą miały stanowić dopełnienie planów, podlegających na opanowaniu wybrzeży Bałtyku i stworzeniu Ligi Bałtyckiej pod przewodnictwem brytańskim. Liga Bałtycka miała obejmować Finlandję, Estonję i Łotwę, oszczędzanie i popieranie żydów było dalszym momentem tej polityki. Anglja zatroszczyła się o porty bałtyckie, czyni z nich bazy dla swej floty, wysyła z tych portów misje wojskowe i cywilne na Litwę, wreszcie w ostatnich czasach rozeszły się wieści o planach ze strony Anglii otrzymania mandatu Ligi Narodów dla zarządzania Litwą.

Na takim to tle i w takiej sytuacji stała się rzecz dla wszystkich nieoczekiwana - zdobycie Wilna przez Polaków. Wywołała wściekłość tutejszej reprezentacji litewskiej, oburzyła Anglików, zaskoczyła innych. Właśnie w tym czasie delegacja litewska zasypywała swemi memorjami Radę Najwyższą, protestując przeciw marszowi wojsk polskich, groząc wojną polsko-litewską, ostrzegając przed uciskiem polskim. Delegacja litewska w końcu osiągnęła ten sukces, iż 26.IV Rada Najwyższa zwróciła się do p. Dmowskiego z listem, w którym z powodu zdobycia Wilna wyraża życzenie, aby Polska nie zaostrzała stosunków, wzywa do umiarkowania i zastrzega /po raz drugi/, iż żadne sukcesy wojenne nie przesądzą sprawy granic.

W tych warunkach odezwa wileńska Komendanta była ciosem dla wszystkich naszych wrogów, tryumfem moralnym w stosunku do całego świata anglo-saskiego, decydującego na Konferencji. Okazało się bajką ogłoszenie o imperjalizmie Polaków, o złych stosunkach z sąsiadami, zaimponowała zaś sprawność wojskowa i pojawiło się przekonanie o zdolności i możliwości organizowania tych krajów przez Polskę. P. Paderewskiemu ze strony angielskiej i amerykańskiej wyrażano największe uznanie dla Naczelnika Państwa. W tym momencie wieści o konflikcie Sejmu z Naczelnikiem Państwa tendencje, przejawione we wnioskach wywarły najgorsze wrażenie i gotowe są przywrócić znaczenie działalności naszych wrogów. Właśnie bowiem Litwini złożyli gwałtowne protesty przeciwko "inwazji polskiej" i jej "okrucieństwu", nazywając ją gorszą i niebezpieczniejszą od bolszewickiej. A ponieważ w tej samej chwili Komisja Polska Camboha obraduje nad kwestją Galicji Wschodniej i nieprzyjaźni nam w tej sprawie ~~amerykanie~~ amerykańskie, skłonni oddać Galicję Wschodnią Rusinom, posuwają się aż do presji i powstrzymania transportów do Polski, więc zupełnej słuszności nabiera wypowiedziana tu wczoraj przez p. Paderewskiego opinia, że uchwała Sejmu w sprawie Wilna może Polskę pozbawić Lwowa.

Sprawa litewska stanowi jednocześnie punkt konfliktu wewnętrznego w Delegacji polskiej. Od miesiąca trwa tutaj jawna różnica zdań między p. Paderewskim, a p. Dmowskim. Cała działalność p. Dmowskiego od lutego była celowana ku anektowaniu Litwy i to dążenie wyrażone zostało przez mapę Komitetu Narodowego, z której znikła zupełnie Litwa, jako kraj oddzielny, na której sięgnęliśmy nawet poza Dźwińsk w kraj łotewski. W Delegacji, gdy trzeba było zająć się sprawą Litwy, mówiono: poczekajmy, wpierw musi nastąpić zbliżenie między zdaniem pp. Paderewskiego i Dmowskiego. W ten sposób Delegacja nie posiadała żadnego kierunku w sprawie granic wschodnich i nie orjentuje się zupełnie w stanowisku urzędowym. P. Dmowski w związku ze sprawą granic i Litwy zagroził swą dymisją i wyjazdem do Warszawy. P. Paderewski wytrwał jednak stanowczo przy swoim zdaniu federacyjnem i temu zawdzięcza znaczną część swoich sukcesów.

Wileńska odezwa Naczelnika Państwa wyjaśnia obustronnie stanowiska: p. Grabski wraz z ogromną większością pracowników Delegacji, ekspertów itp. zsolidaryzował się z federalistycznym programem p. Paderewskiego i ze wszystkich stron stwierdzono niezmiernie pomyślny wpływ odezw na sytuację międzynarodową Polski w Paryżu. P. Dmowski pozostał przy swym zdaniu i obecnie opiera się na opinii sejmowej, stwierdzając słuszność swego dotychczasowego poglądu. Pomimo to wobec wyraźnych szkód, jakie stanowisko Sejmu przynosi, szkód i przez p. Dmowskiego niezaprzeczanych, wysłany został od Delegacji polskiej list do rządu w Warszawie, wyrażający "w myśl obrony najżywościwszych interesów Polski na gruncie międzynarodowym życzenie, aby Sejm nie przesądzał przez żadne swe uchwały przyszłych granic Państwa Polskiego i nie ogłaszał inkorporacji jakiegokolwiek terytorjum. Uchwała bowiem taka, czy inkorporacja uznane by tutaj zostały za będące w sprzeczności z zasadami Konferencji Pokojowej.

Sprawa powyżej przedstawiona jest jednym z głównych niebezpieczeństw dla Polski na terenie Konferencji i wymaga tego, aby każdy krok dokonywany w tej chwili w Warszawie liczył się z echem i z wpływem tutaj.

Niedostatecznie obmyślane uchwały sejmowe zaszkodziły nam już poważnie. Kierujące sfery parlamentarne nie zdają sobie widać sprawy z położenia Polski na Konferencji i z zasadniczego ustosunkowania się. Przeważający wpływ anglo-saski i poddanie wszystkich prac Konferencji wytycznym zasadom amerykańskim pozwala nam wprawdzie na tworzenie faktów dokonanych, z którymi realny zmysł anglo-saski liczyć się zawsze będzie, nie pozwala natomiast w żadnym wypadku na samoistne i samozwańcze stanowienie międzynarodowych praw. Umiejętnie rozszerzona w Anglii i Ameryce legenda o imperjalizmie polskim szuka sobie tylko dowodów i nie jest zaisztowaniem Polaki, najmniej zaś Sejmu, ich dostarczać.

O wszystkich błędach, dokonywanych w tej mierze w Warszawie Anglia i Ameryka są doskonale informowane, nawet jeżeli nie podaje ich prasa.

M. Sokolnicki m.p.

Za zgodność odpisu:

Hotel des Champs Elysee
5, rue Balzac.

2.V.1919.

Do

MINISTRA SPRAW ZEWNĘTRZNYCH

W W a r s z a w i e.

1. Sprawa zachodnich granic Polski jest ostatecznie ustalona tak, jak doniesiono w ostatnim raporcie /25.IV./ Gdańsk jest wolnym miastem z własnym zarządem; sprawy zagraniczne celne i paszportowe są złączone z Polską; w mieście funkcjonuje milicja własna, ale port brzoński jest armatami polskimi i wojsko polskie posiada prawo graniczone w Gdańsku. Wschodnia część granicy polsko-niemieckiej przechodzi tak, iż powiat Sztumski i Kwidziński należą do Niemiec i Niemcy wskutek tego dochodzą do dróg. Wisła będzie uznana za rzekę międzynarodową i poddana specjalnym międzynarodowym przepisom. Podobne niekompletne załatwienie sprawy zawierające dla nas wielkie niebezpieczeństwa wywołuje niezadowolenie u samych wielkich mocarstw i w ich prasie. Znamiennym jest artykuł amerykańnika Simonds'a w Times'ie.

2. Sprawa Galicji Wschodniej powierzona została sub-komitetowi złożonemu z następujących osób: Botha i por. Kish /Anglja/, Gen. le Rond i p. Degrand /Francja/, pułk. Emden i Bowman /Ameryka/. Podkomisja ta odbyła dwa posiedzenia jedno z Polakami, drugie z Rusinami. Na pierwszym z dniem byli p.p. Paderewski i Dmowski; zastrzegli oni kompetencje polskich czynników wojskowych w sprawie zawieszenia broni i postawili zasadnicze warunki polityczne: połączenie wojsk polskich i rusińskich, sprawdzenie udziału Niemców w armji rusińskiej, kontrola polska nad kopalniami. Generał Rozwadowski przyjechał dopiero po tem posiedzeniu. Przedstawiciele polscy nie zgodzili się na ustalenie warunków zawieszenia broni bez naszego współudziału. Ze strony amerykańskiej przejawiał się specjalny nacisk celem zmuszenia nas do przyjęcia zgóry warunków. Nacisk ten wyraził się obecnie wstrzymaniem transportów amerykańskich do Polski.

3. W sprawie Śląska Cieszyńskiego decyzja nam nieprzychylnie powzięta już 7.IV. została odłożona na miesiąc, sprawa więc niezadługo znów wraca pod obrady. Tymczasem mamy dowody pewnej ustepliwości ze strony Czechów, którzy szukają tere-
nu kompromisowego. Reprezentuje te tendencje p. Benes: dowodzi że Polska i Czechy powinny być obecnie związane konwencją woj-
skową w obliczu niebezpieczeństw zewnętrznych; nastaje na gra-
nice idące biegiem Wisły, wspomina jednak o możliwości rekomp-
pensaty ze strony polskiej szczególnie na Górnym Śląsku.

Rkowania z Niemcami rozpoczynają się 6.V. w Wersalu.
5.V. będzie posiedzenie tajne, na którym zostanie zakomuniko-
wany przedstawicielom mniejszych państw tekst traktatu, który
dotychczas nie jest nam jeszcze znany. Z tego powodu Delegacja
Polska wystosował list do Prezydium Konferencji, wyrażając ży-
czenie, aby Polska była powiadomiona dosyć wcześnie o de-
cyzjach ją obchodzących tak, aby zawczasu mogła przedkładać

swoje wnioski i uwagi. Dotychczasowa metoda załatwienia najważniejszych spraw obchodzących Polskę po za nami i często nie wysłuchawstwą nas doprowadziła między innymi ostatnio do przyjęcia w traktacie postanowienia, że Polska ma odszkodować państwo Niemieckie za wszelką przynoszącą dochód własność państwowa w terenach odrywanych od Niemiec.

Za zgodność odpisu: